Nr. 14 Nakład 2000 egz. **WĄBRZEŹNO, sobota 2 listopada 1929 r.** **Rok I.**

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,— z dostawą pocztową zł 1,19, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,25. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w teksie gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! **W jedności siła!**

Niedoszłe posiedzenie Sejmu.

Komunikat sekretarjatu Marszałka Sejmu.

— „W dniu 31 października r. b. zostało na podstawie zarządzenia p. Prezydenta Rzplitej z dnia 24 października r. b. zwołane na godzinę 4 po poł. posiedzenie Sejmu, na którego pierwszym punkcie porządku dziennego było pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na r. 1930-31.

Około godz. 4 po południu wdarło się przemocą do przedsionka gmachu Sejmu około stu uzbrojonych oficerów Wojsk Polskich, którzy odsunęli straż marszałkowską, niedopuszczającą do wejścia osób bez ligitymacyj.

O godzinie 4 min. 5 marszałek Sejmu poprosił do siebie p. ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoja-Składkowskego, któremu oświadczył, że zgromadzeni w przedsionku oficerowie zlekceważyli wezwanie organów marszałka, aby gmach Sejmu opuścili i pozostają nadal w Sejmie. Wobec tego oświadczył p. ministrowi, że dopóki uzbrojeni ludzie gmachu nie opuszczą, posiedzenia nie otworzy.

Gen. Składkowski w odpowiedzi oświadczył, że oficerowie byli podrażnieni słowami służby, która, wzbraniając im wstępu kilku z nich obraziła.

Marszałek Daszyński wobec tego oświadczył, że obrażonym przysługuje droga służbowa. Jeżeli kilku z tych panów było wzburzonych, wzburzenie ich już minęło i dlatego prosi p. generała, aby im oświadczył, że demonstracji zbrojnej w Sejmie nie zniesie i posiedzenia nie otworzy.

O godz. 4 m. 12 zameldował dyrektor kancelarji Sejmu p. marszałkowi, że oficerowie chcą utworzyć szpaler dla marszałka Piłsudskiego, który już wówczas znajdował się wewnątrz gmachu w sali, przeznaczonej dla pp. ministrów, jako zastępca premjera dr. K. Świtalskiego.

Marszałek Sejmu polecił ponownie dyrektorowi kancelarji, aby poprosił oficerów o opuszczenie gmachu Sejmu. Prośba dyrektora kancelarji pozostała bez skutku.

O godz. 4 m. 20 zwołał marszałek Sejmu przewodniczących wszystkich klubów, którzy zjawili się w jego gabinecie i zgodzili się, że pod szablami i rewolwerami posiedzenia nie należy otwierać". —

List p. Marszałka Daszyńskiego.

O godz. 5-ej wysłał marszałek Sejmu następujące pismo do p. Prezydenta Rzplitej:

— „Zarządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października br., kontrasygnowanego przez p. premjera d-ra Kazimierza Świtalskiego L. Prez. R. P. 14862 o zwołanie sesji Sejmu, nie mogę wykonać, ponieważ o godzinie 4 po poł. wdarło się przemocą do gmachu sejmowego przeszło 90 uzbrojonych oficerów W. P., którzy na moje żądanie opuszczenia gmachu Sejmu odpowiadają odmownie i pozostają w pobliżu sali posiedzeń Izby Poselskiej'. —

Rozmowa marsz. Daszyńskiego z min. Piłsudskim.

W dalszym ciągu oficjalny komunikat sekretarjatu marszałka Sejmu pisze:

— „O godz. 5 min. 15 zgłosił się w gabinecie p. marszałka Sejmu marszałek Piłsudski wraz z gen. Składkowskim i płk. Beckiem i zażądał otwarcia posiedzenia, nazywając nieotwieranie posiedzenia „hecą", zapytując, skąd wie marszałek, że oficerowie są uzbrojeni itp.

Marszałek Sejmu odpowiedział na to, że p. marszałek Piłsudski jest tylko gościem i na jego obrazy, jako gospodarz nie może odpowiadać obrażeniami.

Marszałek Piłsudski: „Ja jestem tu oficjalnie".

Marszałek Daszyński: „Ja także jestem tu oficjalnie".

Marszałek Piłsudski zapytał dwukrotnie: „Czy to pańskie ostatnie słowo?"

Marszałek Daszyński odpowiedział dwukrotnie: „Tak jest. Pod szablami i rewolwerami nie otworzę posiedzenia". —

P. Prezydent do Marsz. Daszyńskiego.

O godz. 6 m. 15 otrzymał pan marszałek Sejmu następujące pismo p. Prezydenta Rzplitej:

— „Warszawa, dnia 31. 10. 1929 r.

Panie Marszałku Sejmu.

W odpowiedzi na pismo Pana Marszałka donoszę, że w tej chwili znajduje się u mnie p. marszałek Piłsudski, który jako zastępujący dziś chorego premjera złożył mi relację o stanie w Sejmie, która to relacja jest sprzeczna z Pańską relacją. Wobec tego nie jestem w stanie bez z jednej strony premjera, a z drugiej strony bez obecności razem u mnie Pana i p. marszałka Piłsudskiego zająć jakiegokolwiek stanowiska. Proponuję zatem Panu Marszałkowi odłożyć posiedzenie dzisiejsze do innego dnia celem wyjaśnienia sprawy jak wyżej.

(—) I. Mościcki". —

O godz. 6 m. 30 zaprosił marszałek Sejmu po raz drugi przewodniczących klubów i oświadczył, że ma zamiar posiedzenia nie otwierać i zawiadomić posłów pisemnie, że z powodu obsadzenia Sejmu przez zbrojnych ludzi posiedzenie odracza a o terminie następnego pp. posłów zawiadomi.

Co podaje urzędowa P. A. T-czna?

Urzędowa Ajencja PAT. podaje:

— „Z powodu niewyjaśnionego dotąd zajścia z grupą oficerów, znajdujących się w przedsionku Sejmu, p. marszałek Sejmu uważał za stosowne nie otwierać posiedzenia sejmowego, tłumacząc p. marszałkowi Piłsudskiemu, zastępującemu nię dysponowanego pana premjera, że „pod bagnetami i szablami" nie jest w stanie rozpoczynać posiedzenia.

Ten sam motyw podał p. marszałek Sejmu w liście swoim do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prosząc go jakoby o interwencję. Pan Marszałek Piłsudski, który przybył na otwarcie posiedzenia Sejmu i o wysłanym liście p. Daszyńskiego do P. Prezydenta nie był zawiadomiony, udał się do Pana Prezydenta z relacją o niczem nieumotywowanej niechęci p. marszałka Daszyńskiego do otwarcia posiedzenia. Wtedy p. Marszałek Piłsudski dowiedział się o treści listu p. Daszyńskiego do p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Wobec tego, że między przedstawieniem sprawy przez p. Daszyńskiego a relacją p. marszałka Piłsudskiego zachodziły bardzo daleko idące sprzeczności, P. Prezydent zaproponował listownie p. marszałkowi Daszyńskiemu odłożenie posiedzenia na inny dzień, aby mieć możność wyjaśnienia przy p. premjerze tych sprzeczności". —

Uchwała „Klubu Narodowego".

Po dłuższej naradzie „Klub Narodowy" ogłosił we czwartek uchwałę tej treści:

— „Klub Narodowy, zebrawszy się po odroczeniu posiedzenia Sejmu, zwołanego na dzień 31. października, powziął uchwałę następującą:

Pierwsze posiedzenie zwyczajnej sesji budżetowej sejmu, zwołane przez P. Prezydenta Rzplitej, zostało udaremnione przez wkroczenie grupy uzbrojonych oficerów do gmachu sejmowego i opór ich przeciw zarządzeniom marszałka Sejmu.

Klub stwierdza, że wszelkie zakłócanie spokoju i naruszanie powagi prac przez konstytucję nakazanych, przynosi szkodę państwu. Zwłaszcza ciężkie położenie gospodarcze kraju wymaga, aby obrady Sejmu nad budżetem mogły odbywać się w atmosferze spokoju. Zamącanie ich odwraca uwagę od odpowiedzialności za dotychczasową politykę rządu w dziedzinie gospodarczej i finansowej.

Klub potępia sposoby działania, obniżające poziom życia państwowego i oświadcza, że bronić będzie stanowczo godności i powagi prac państwowych". —

Uchwała P. P. S.

„Robotnik" (nr. 312 z dn. 1. 11. br.):

— „Z. P. P. S. stwierdził swoją zupełną solidarność ze stanowiskiem marszałka Sejmu tow. Ignacego Daszyńskiego, poczem powziął jednomyślną uchwałę, że wszyscy towarzysze posłowie i senatorowie stają do dyspozycji C. K. W. Partji".—

Wrażenia.

Uwagi „Kurjera Warszawskiego".

„Kurjer Warszawski" (nr. 300 z dn. 1. 11. br.) na marginesie pisze następujące uwagi pióra B. K.:

— „Wypadki, których widownią stał się Sejm, niechybnie wywrą w kraju głębokie wrażenie i staną się przedmiotem najżywszych komentarzy, tym razem już w szerokich kołach ludności. Że te komentarze nie przyczynią się do rozwiązania „dusznej atmosfery", którą przed paru dniami dojrzał już nawet dziennik sanacyjny, o tem nie potrzebujemy nikogo przekonywać. Przeciwnie, domniemania, pogłoski, hipotezy i obawy, charakteryzujące tak silnie sytuację dzisiejszą w Polsce, otrzymają, niestety, nowy pokarm.

Ponad to wszystko wybija się fakt, że stosunki między rządem a sejmem ulegają wskutek tego, co się stało, nowemu i to już niezwykle silnemu zaostrzeniu. Jeżeli już dotychczas były one, jak wiadomo, niedobre, to po dniu wczorajszym nabrać mogą cech dosłownie przesileniowych.

Co na takim stanie rzeczy może zarobić rząd, tego niepodobna się żadną miarą domyśleć. Położenie gospodarcze w kraju jest bardzo ciężkie. Położenie finansowe państwa nakłada obowiązek szczególnej ostrożności. Międzynarodowa konjunktura polityczna układa się w sposób, wymagający od Polski najwyższej czujności i zarazem świadectwa jej siły wewnętrznej. W tych warunkach zatarg między dwiema władzami państwowemi, w dodatku przybierający formy tak pełne ekspresji, może tylko niesłychanie utrudnić prace rządowe i poprostu grozić najpoważniejszem przesileniem.

Niezwykła lekkomyślność niektórych czynników politycznych w Warszawie gotowa jest podsunąć im wyobrażenie o bagatelności podobnych, jak wczorajsze, epizodów. Ale ludzie, obdarzeni poczuciem odpowiedzialności, no i doświadczeniem, nie mogą wzruszać ramionami na wypadki, którym szeroka opinja nadaje znamię symboliczności. Do nich też należy apelować, aby umieli zdobyć się na odważne i rozumne słowa perswazji". —

Wśród takich okoliczności zaczęło się ponownie życie sejmowe. Kraj cały czeka mocnych posunięć i rozstrzygnięć w dziedzinie **gospodarczej** — a tymczasem wydarzenie w Sejmie zdawałoby się wskazywać, że pewnym czynnikom zależy raczej na tem, ażeby ogólną uwagę skierować gdzieindziej.

Społeczeństwo jednak patrzy z niepokojem na ciężkie położenie gospodarcze i domaga się na tem polu **pracy i poprawy.**

Berlin wita swego nadburmistrza,

zamieszanego w skandaliczną aferę Sklarków, demonstracjami.

Berlin, 31. 10.

Nadburmistrz Berlina Böss, przeciwko któremu w związku z głośną aferą korupcyjną braci Sklarków toczy się ostra kampanja prasowa, powrócił dziś do Niemiec z podróży reprezentacyjnej po Ameryce.

Na spotkanie Bössa wyjechał burmistrz Berlina Scholtz, który złożył mu na pokładzie parowca „Bremen" sprawozdanie z dotychczasowego stanu dochodzeń.

W czasie lądowania pasażerów doszło do bardzo nieprzyjemnego dla nadburmistrza zajścia. Na powitanie jego, grupa demonstrantów rozwinęła wielki transparent z napisem: „Futra ze składu braci Sklarków po 1.000 marek; dla p. Bössa zawsze po cenie zniżonej". Dokoła demonstrantów utworzyło się w mgnieniu oka zbiegowisko, które policja szybko rozproszyła, konfiskując równocześnie transparent.

Berlin, 1. 11. Tel. wł.

Wczoraj wieczorem, kiedy nadburmistrz Böss przybył do Berlina na dworcu powitały go tłumy ludzi (przeważnie socjaistów narodowych) szyderczemi okrzykami, wyciem i gwizdem. Pod osłoną poicji wsiadł Böss do samachodu i odjechał do swego mieszkania w Charlottenburgu. Tutaj jednak zebrał się również tłum a policja nie mogła wkroczyć, bo demonstranci przechadzali się spokojnie po ulicy, na której o tej porze zwykle nie ma żywej duszy.

Kiedy ukazał się samochód Bössa, tłum rzucił się ku wejściu do jego willi. Wśród gwizdów i okrzyków „Precz z paskarzem! Precz z pachołkiem żydowskim!" Böss pod osłoną policji udał się do domu. Przywołany oddział policji rozprószył demonstrantów.

Kronika sportowa.

⊙ We wszystkich dziedzinach sportu jesień wycisnęła swoje piętno. Tennisowcy przenieśli się do hal krytych, za nimi poszli lekkoatleci, wioślarzy już nie widać, jedynie na boiskach piłkarskich wre walka o tytuł mistrza ligi. Za trzy tygodnie rozgrywki będą ukończone, ale do dziś po 626 meczach rozegranych pomiędzy 13-ma drużynami naszej extra-klasy nie można przewidzieć, kto będzie mistrzem, kto wreszcie spadnie do klasy okręgowej. O prymat rywalizują: Garbarnia, Ł. K. S., Warta i Wisła. Najlepiej ilustruje obecny stan tabela, która się przedstawia następująco:

	Ilość gier	punktów
1) Garbarnia (Kraków)	22	29
2) Ł. K. S. (Łódź)	23	29
3) Warta (Poznań)	22	28
4) Wisła (Kraków)	22	27
5) Legja (Warszawa)	22	27
6) Cracovia (Kraków)	22	25
7) Czarni (Lwów)	22	18
8) Polonia (Warszawa)	22	18
9) Ruch (W. Hajduki)	20	17
10) Warszawianka	21	17
11) 1. F. C. (Katowice)	22	16
12) Turyści (Łódź)	21	16
13) Pogoń (Lwów)	21	15

Teoretycznie więc najwięcej szans ma Garbarnia, za nią kroczy 10-ciokrotny wicemistrz Warta, która w razie unieważnienia meczu z Turystami ma możliwość uzyskania 1 punktu więcej niż Garbarnia. Najbliższa więc niedziela zadecyduje, kto będzie mistrzem i kto z ligi odpadnie.

TKS. 29 – WKS. Gryf 2:1.

Toruń, 1. 11.

Zawody towarzyskie w piłkę nożną między powyższemi drużynami zakończyły się zwycięstwem drużyny TKS-u.

Pomorzanka – GKS. 3:1.

Wąbrzeźno, 1. 11.

Rewanżony mecz piłki nożnej między GKS. (Grudziądz) a „Pomorzanką" z Wąbrzeźna zakończył się pewnem zwycięstwem gospodarzy.
wiernie współpracował.

Mecze ligowe z piątku 1. XI.

Katowice. Pogoń—Ruch 3:1 (2:0).

Kraków. Cracovia — Czarni 8:0 (2:0).

„Ksiądz" marjawicki mianowany członkiem Rady Szkolnej

wbrew uchwale rady i obowiązującym przepisom.

„Gazeta Warszawska" w n-rze 313 podaje do wiadomości publicznej następujące pismo, zaadresowane do powiatowej Rady Szkolnej w Łowiczu:

„Niniejszem powiadamiam, że Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warsz. pismem z dnia 9. 7. rb. Nr. 1 13.271-29 mianowało duchownego Siedleckiego członkiem Rady Szkolnej Powiatowej na okres trzyletni tj. do dnia 31 sierpnia 1932 r.

Inspektor Szkolny (—) J. Benedykciński".

Kuratorjum warszawskie narzuciło Radzie Szkolnej łowickiej duchownego marjawickiego wbrew jej uchwale, postanawiającej nie przyjmować go do swego grona.

Kuratorjum warszawskie postąpiło wbrew obowiązującym przepisom, gdyż do Rady Szkolnej Powiatowej może wejść duchowny jakiegoś wyznania, gdy ilość wyznawców tego wyznania na terenie powiatu wynosi przynajmniej 1 proc. ogółu ludności. A tymczasem na terenie powiatu łowickiego do wyznania marjawickiego należy wszystkich 417 osób, co nie stanowi nawet pół procent ludności powiatu.

Postępowanie kuratorjum warszawskiego, które wbrew przepisom obowiązującym siłą narzuca duchownego marjawickiego Radzie Szkolnej, jest wyrazem tych prądów, które dziś idą na kraj z Ministerstwa W. R. i Oświecenia Publicznego.

Nie bez powodu kilka dni temu masońsko - radykalna „Epoka" rozpisywała się z entuzjazmem o „nowych fluidach", które idą na szkoły i społeczeństwo polskie z Ministerstwa Oświaty.

Nowelizacja ustawy podatkowej.

Warszawa, 31. 10. Tel. wł.

Projekt nowelizacji ustawy podatku obrotowego obniża stawkę od nowego roku budżetowego, t. j. od 1-go kwietnia 1930 dla handlu, prowadzące go księgi handlowe o połowę, to znaczy z 1% na ½%, a dla reszty zakładów handlowych od r. 1931 z 2% na 1%.

Nadto projektowane jest wprowadzenie podatku wyrównawczego dla fabrykatów i półfabrykatów przychodzących z zewnątrz, celem zrównania konkurencji na rynku polskim.

Nowela do ustawy od podatku od kapitałów i rent ma na celu redukcję odciążenia kredytu krótkoterminowego, przewidując zwolnienie od podatku przychodowego od papierów wartościowych, kapitałów na rachunek bieżących i innych wkładów procentowych.

Konkurenci mennicy państwowej.

Zlikwidowanie szajki fałszerzy 5-złotówek w Łodzi.

Od dłuższego czasu Łódź i okolica najbliższa była formalnie zalana powodzią fałszywych srebrnych 5-złotówek, podobnych łudząco do prawdziwych.

Wszelkie wysiłki policji, zmierzające do zlikwidowania bandy rozbijały się o mur piętrzących się przeszkód, a fałszerze tak zręcznie zacierali za sobą ślady, że w żaden sposób nie można było ich odkryć.

Dopiero w dniu onegdajszym udało się policji całkowicie zlikwidować tak groźną szajkę, i to w sposób następujący: W związku z pojawieniem się fałszywych 5-złotówek policja rozpoczęła obserwację nad całym szeregiem osób podejrzanych.

Do liczby tej podejrzanych należeli również 42-letni Bolesław Bednarski, 38-letni Bolesław Ciastko oraz 41-letni Rubin Jarmus w Łodzi nigdzie nie meldowany, a przybyły przed niedawnym czasem z Będzina.

Wczoraj śledzący wymienioną trójkę agent zauważył, że wszyscy trzej weszli do restauracji „Kometa". Wywiadowca po licji wszedł również za nimi i usiadłszy przy stoliku, dyskretnie ich obserwował.

W pewnej chwili wszyscy trzej weszli do gabinetu, dokąd po chwili również wszedł jakiś starszy mężczyzna.

Po kilkunastuminutowym pobycie w gabinecie wyszedł stamtąd Bednarski, ale wrócił po upływie kilkunastu minut, dźwigając bardzo ciężką walizkę.

W międzyczasie obserwujący wywiadowca, skomunikował się z urzędem śledczym skąd po chwili przyjechało na miejsce jeszcze kilku wywiadowców służby śledczej.

Kiedy z gabinetu doleciał ich brzęk monet, wywiadowcy z rewolwerami w ręku wkroczyli do gabinetu. Wśród zebranych zapanowała konsternacja.

Na stole w gabinecie stała otwarta walizka, którą przyniósł Bednarski w walizce zaś znajdowało się 2376 sztuk fałszywych monet 5-złotowych. Przesłuchani fałszerze przyznali się do winy, zaznacając, iż fabrykacją monet zajmował się Jarmus, którego specjalnie w tym celu sprowadzili z Będzina.

Awanturnicza wyprawa statku „Falke".

Chybiony plan zdobycia Wenezueli. — Przygody czterech Kaszubów.

Gdynia.

W związku z sensacyjnemi „rewelacjami", jakie w swoim czasie ukazały się w całej niemal prasie niemieckiej, pragnącej perfidnie ukuć międzynarodową intrygę antypolską na tle afery statku „Falke", korespondent Agencji Wschodniej dowiaduje się od jednego z członków załogi „Falke" rewelacyjnych szczegółów, odsłaniających kulisy nieudałej wyprawy niemieckich „argonautów". Przygody niemieckich awanturników i garści rebeljantów wenezuelańskich, pragnących drogą rewolucji opanować Venezuelę, mogłyby służyć za scenarjusz do jakiegoś sensacyjnego filmu.

W połowie lipca zawinął do portu tutejszego statek pasażerski „Falke" z Hamburga, dowodzony przez kapitana Cyplitta. — „Falke" zatrzymał się w porcie przez kilka dni, werbując w skład załogi czterech młodych ludzi: Zimnika, Walenczaka, Polnego i Cejnowę. Nowozaciężnym oświadczono, że statek wiezie ekspedycję filmową i tem objaśniono obecność karabinów i amunicji. Okręt obsadzony był liczną załogą, rekrutującą się z pośród Niemców, mieszkańców Hamburga. Wypłynąwszy z portu „Falke" zatrzymał się w dość znacznej odległości od redy, by przyjąć na pokład 23 młodych mężczyzn, jacy napłynęli kilkoma holownikami z Gdańska. Przybysze odziani byli w mundury oficerskie. Wszyscy oni pochodzili z Rzeszy Niemieckiej. Nastąpiła pompatyczna ceremonja powitania przy wyciągnięciu załogi w dwuszereg i podniesieniu flagi wenezuelańskiej na maszt.

W grupie oficerów znajdował się rewolucyjny generał Del Gardo, który odebrawszy przysięgę od komendanta statku awansował go bezzwłocznie do rangi admirała. Należy zaznaczyć, że tenże Del Gardo po przybyciu do Venezueli i wybuchu rewolucji miał ogłosić się prezydentem państwa. W czasie podróży odbywały się ćwiczenia wojskowe pod dowództwem gen. Del Gardo.

Dnia 8 sierpnia zakotwiczono przy małej wysepce, liczącej zaledwie 50 mieszkańców. Nastąpiły bestjalskie sceny rzezi, zaledwie 3 mieszkańców uszło z życiem, pozostałych wymordowali awanturnicy niemieccy. Następnego dnia do burty „Falke" przybił tajemniczy żaglowiec, który zabrał 250 karabinów i 28 skrzyń amunicji, celem przetransportowania przesyłki do Venezueli. — Gdy 10 sierpnia „Falke" zawinął do wyspy Negros Point, na brzegu oczekiwało 450 murzynów z białym oficerem na czele, wznosząc okrzyki na cześć nowego władcy Venezueli. „Falke" przyjął na pokład czarnych powstańców i odjechał w kierunku miasta Kumany. Dobito do brzegów na łodziach.

Gdy spiskowcy znaleźli się na suchym lądzie, jak z pod ziemi wyrosły dwa samochody pancerne rozpoczynając gęsty ogień karabinowy. Powstańcy zmusili je jednak do odwrotu. W głębi wybrzeża rewolucjoniści natrafili wszakże na opór silniejszego oddziału rządowego. Wywiązała się gęsta strzelanina. Załoga rewolucyjna obsługująca karabiny maszynowe została wybitą. — Wówczas rewolucjoniści cofnęli się na całym froncie i ukryli na pokładzie statku. W kilkanaście minut po stoczeniu walki zjawili się dwaj ranni oficerowie przynosząc ostateczne wieści o całkowitym pogromie i o śmierci wodza rewolucji Del Gardo. Po tej klęsce kpt. „Falke" rozkazał pozostałą broń i amunicję rzucić do wody, poczem okręt podniósł kotwicę.

„Falke" udał się najpierw do Grenady, poczem zawinął na czterotygodniowy postój do angielskiej wyspy Trynidad. Wśród załogi wybuchł bunt na tle niewypłacenia obiecanych pieniędzy.

Włamywacze w banku

znaleźli tylko 1000 zł. — „Dziękujemy za tę drobnostkę".

Poznań.

Do lokalu Polskiego Banku Handlowego w Poznaniu zakradli się złodzieje, rozpruli kasę ogniotrwałą, skąd zrabowali 1000 zł. W kasie tej znajdowały się zazwyczaj niewielkie kwoty. Na rozbitych drzwiach złodzieje pozostawili kartkę z napisem „Dziękujemy za tę drobną kwotę". Dochodzenia w toku, prawdopodobnie kartka ta przyczyni się do wykrycia sprawców.

Krwawa bójka robotników.

Jeden robotnik zabity. — Tłum chciał dokonać samosądu.

Piotrków.

Między dwiema partjami robotników zatrudnionych przy drenowaniu majątku w Bujnach, gm. Łękawa, pow. piotrkowskiego, przyszło do krwawych starć. Robotnicy ci, wracając z pracy do domu, na drodze, w odległości 6 klm. od Piotrkowa, posprzeczali się o to, która partja z nich lepiej potrafi wykonać roboty drenarskie. W końcu wymiana słów stała się tak gwałtowna, że 4 mieszkańców Kręzna, a mianowicie Stanisław Knapik, Franciszek Błaźniak, Stanisław Szefel i Franciszek Miller pobiegli do pobliskiej wsi, gdzie uzbroili się w kłonice i drągi i zaczaili się w miejscu, którędy mieli przechodzić robotnicy z Bukowa. Gdy ci nadeszli, napastnicy rzucili się na nich, bijąc i raniąc kłonicami i drągami. Jeden z napadniętych poniósł śmierć na miejscu, uderzony parokrotnie kłonicą w głowę, inni doznali mniejszych lub większych okaleczeń. Zabitym jest Władysław Haładen, lat 23, ze wsi Bukowa, gm. Łękawa. Na wiadomość o dokonaniu zabójstwa i pojmaniu sprawców, ludność wsi Krzyżanowa, Sionki i Gąski zebrała się i przybyła do Bujen, żądając od policji wydania zbrodniarzy dla dokonania na nich samosądu. Policja z trudem zapobiegła ekscesom, grożąc w krytycznym momencie, gdy tłum nie chciał słuchać, użyciem broni. Zabójców osadzono w więzieniu w Piotrkowie.

Przymusowe wysiedlenie Żydów z Moskwy

i „czystka" w redakcjach pism komunistycznych.

Moskwa.

Wielką sensację wywołała tu decyzja GPU. zbiorowego wysiedlenia Żydów. Zgodnie z tą decyzją wysiedlono z Moskwy 1000 rodzin rzemieślników żydowskich. Wysiedlenie przeprowadzono na skutek żądań rzemieślników nie-żydów, obawiających się konkurencji żydowskiej.

Przy przeprowadzaniu t. zw. „czystki" t. j. usuwaniu elementów niepożądanych, zwolniono część współpracowników wielu gazet komunistycznych, a w tej liczbie redaktora „Krasnej Gazety" Czagina. Zbiorowe zwolnienia są przeprowadzone wobec stwierdzenia, iż wśród dziennikarzy znajdują się trockiści lub też zwolennicy t. zw. „prawego odchylenia".

Konferencja u Prezydenta Rzplitej.

Dn. 29 bm. o godz. 4 po poł. odbyła się u p. Prezydenta Rzplitej konferencja, poświęcona zagadnieniom przemysłu, w której wzięli udział m. in. p. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, dyrektor Banku Gospodarstwa Kraj. generał Górecki i wiceminister skarbu Grodyński.

J. I. Kraszewski. 5

Powrót do gniazda.

(Ciąg dalszy).

— Pana wojewody i naszej świętej pani dziecko — rzekł. — Już to dla mnie co najdroższego na świecie mam, poszedłbym pieszo w koniec kraju, aby je widzieć; a no, nie! nie trzeba się zdradzić... Na nic się to nie przyda... Nie pójdę, bobym nie strzymał... Idź ty — dokończył, żegnając chłopaka — idź, przybędą listy, czyń co możesz, chociłbyś się narazić — ja zawsze mowa wracał.

— A cóż ja mogę? — spytał Józiak...

— Do serca mu przemówić z pokorą. Choć od ciebie niech przyjmie dobre słowo, a tu go od nikogo nie posłyszy. Przecież go Niemcy strzymywać dłużej nie mogą... zwrócą! Niech jedzie, niech powraca. Gdy odetchnie naszem powietrzem, wszystko się z niego jak mgła rozwieje.

Chłopak westchnął... i dodał tylko pocichu — Amen.

Podskrości w głowę go pocałował i palec na ustach położył.

— Ale — milcześ! Józiak! żebys mi się nie wygadał, żem ja go tu szpiegować przybył. Wszak ci nie ze złego serca, ale z miłości. Wszystko mu wszyscy mamy. Własnego dziecka takbym nie strzegł i nie kochał jak jego.

Machnął ręką w powietrzu.

— Niech nas Bóg od nieszczęścia uchowa. Idź Józiak, idź... żeby się nie postrzegł, że cię niema, i nie domyślił się czego.

Chłopak jeszcze raz w rękę go pocałował i pobiegł do drzwi, któremi wysunąwszy się, przemknął przez szeń ciemną i pośpieszył uliczką ku kamienicy, na której wschodkach wydzieliśmy go przed chwilą.

Oglądał się bacznie wracając, lecz szczęściem nikogo nie spotkał w drodze; zdyszany przypadł znowu u wnijścia domu i głowę zwróciwszy ku rynkowi, zdawał się stamtąd przyjścia czyjegoś oczekiwać.

Ściemniało już było i noc choć pogodna, gwieździsta, ale coraz czarniejsza nadchodziła. W rynku już było mroczno, smugi tylko czerwonych świateł z okien sklepów i domostw gdzie niegdzie przerzynały cienie. Na nim migały przechodniów postacie, na chwilę stawały się widoczne i niknęły znowu w pomroce. Gwar ustawał coraz, tylko ze studenckiego Złotego Gołębia śpiew się rozchodził roztwartem oknem po mieście spokojnem, nie przerywany prawie, to znowu przycichający. A gdy na chwilę ustał, wrzawa i szmer rozmowy krzykliwej jeszcze się dalej rozlegały.

Po bruku tętniały kroki rozchodzących się mieszczan i studentów; stróże nocni z latarkami i halabardami zaczynali swój obchód, stając u drzwi na chwilową z gospodarzami rozmowę.

Kilka minut upłynęło, nim się chłopak doczekał swojego wojewodzica.

Głos jego i śmiech wesoły poznał zdaleka. Ktoś ze studentów znać mu towarzyszył, bo żywą rozmowę słychać było zbliżającą się od rynku.

Dźwięczny głos młodzieńczy brzmiał jakby pieśnią życia — czuć było, że go płynął z piersi pełnej szczęścia młodości.

Józiak bacznie uchą nadstawiał. Szli powoli, stawali czasami i rozmowa nie tajona, wesołemi przerywana wybuchami, dolatywała do chłopaka, jakby dla niego była przeznaczona.

Z pierwszego piętra kamienicy, przez otwarte okno, padał pas górnego światła na ulicę. Gdy nadchodzący stanęli w niem, obu ich rozpoznać było można wyraźnie. Przodem szedł pięknego wzrostu młody mężczyzna, z promieniającą wdziękiem twarzą, z cudzoziemska ubrany. Niemcy, wśród których często się ten strój ukazywał, nawykli już doń byli, Węgra tylko od Polaka nie bardzo mogli rozróżnić. Czarny aksamitny kontusik i pod nim z tureckiej materji żupan pstry jedwabny, takimże pasem ujęty, składał całego jego ubranie; a było mu w niem dziwnie do twarzy. Na głowie miał czapeczkę z piórkiem czaplem, na bok z fantazją włożoną, a lewą ręką spierał się na bogato oprawnej krzywej szabli. Czerwone buty kurdybanowe na wysokich obcasach, piękny kształt nogi uwydatniały. A nie tylko stopy same, lecz ręce i całą postać miał jakby utoczoną, a idąc, choć o tem nie wiedział, zdawał się pięknością swą i zręcznością chwalić.

Patrząc nań, weseliło się serce takim miłym wyrazem siły, szczęścia, nadziei świeciło mu oblicze czystych i szlachetnych rysów. Czarne oko przymglone patrzało w świat to wesołą tęsknicą, to gorącą jakąś żądzą. Na zwierzchniej wardze zaledwie ciemniejszym puszkiem wysypywał się wąsik młody, który niecierpliwa ręka ciągnęła wy..., jakby go jej rosnąć za wolno.

Tem poczwarniej wyglądał przy nim towarzysz suchy, długi, niezgrabny w sukni czarnej z szerokiemi rękawami, która do księżej była podobna. Na chudych jego nogach z ogromnemi stopy płaskiemi, pogarbione pończochy czarne i skórzane grube trzewiki zdawały się jak pożyczone wykradłszy. Z pod szerokich rękawów wystające ręce niezgrabne, z długiemi palcami, dopomagały ruchami do jakiegoś dowodzenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Agitacja sekciarzy w Wielkopolsce i na Pomorzu.

(Ciąg dalszy).

Podobnie działali też następni sekciarze. Zahamowali zdrowy rozwój społeczeństwa i osłabili je nie tylko pod względem religijnym, lecz też pod względem gospodarczym i społecznym, że nie znalazły społeczeństwa skłócone i rozdarte przez sekciarstwo, upodlone moralnie, w sobie siły odpornej przeciw nawale ludów pogańskich i mahometańskich. Strasz ne spustoszenia społeczne wytwarzali w średnich wiekach np. Waldensi i Albigensi, którzy szerzyli wówczas najohydniejszą anarchję — podobną do dzisiejszego bolszewizmu. Nie lepszy był protestantyzm, który rozdarł społeczeństwo niemieckie na dwa wrogie obozy i wytworzył prawdziwą anarchję społeczną. Najohydniejszych gwałtów i krzywd dopuszczali się książęta protestanccy na katolikach, — bezwzględnie przymuszali książęta protestanccy katolickich poddanych do przyjęcia protestantyzmu, — a strumieniami przelewali krew wiernych katolików.

Przelewał krew katolików Henryk VIII w Anglji, a osławiona Elżbieta rozpustnica bez skrupułów podpisywała wyroki śmierci na katolików, nawet na bliską krewną — Marję, królowę szkocką. Nie lepiej działo się też w innych krajach, gdzie protestantyzm się wcisnął i na siłach się poczuł.

W naszej Polsce w XVI wieku protestantyzm i inne sekty również dopuszczały się gwałtów i zbrodni przeciw katolikom, a protestanci nawet zdrady Ojczyzny się dopuszczali i bratali się z wrogami. Wszędzie, gdzie sekciarstwo się wcisnęło i wpływy zdobyło, następował wielki upadek moralności, zbrodnie się mnożyły, bezpieczeństwo publiczne było zachwiane. Sekciarstwo propagując rozwody niszczyło podstawy rodziny chrześcijańskiej, rozrywało spójnię chrz. rodziny — i podważało podstawy moralności społecznej. Sekciarstwo było, jest i będzie rewolucją religijną, — lecz też społeczną. Wszędzie, gdzie sekciarstwo wpływ zdobyło wytwarzało bezwzględne samolubstwo — bezwzględność najordynarniejszą wobec słabszych i prowadziło do upośledzenia i wyzyskiwania słabszych, niszczyło pokój i równowagę społeczną. Protestantyzm zapoczątkował upośledzanie mieszczan i niewolę włościańskiego ludu. W Polsce reakcja katolicka i tradycje katolickie hamowały nieco rozpasanie się samolubstwa tak, że włościanie z prot. Prus gromadnie uciekali do Polski, gdzie daleko lepszy byt i traktowanie znajdowali. — W Germanji prot. panowie i książęta nieraz gorzej traktowali włościan, niż bydło robocze, a znanem jest, że niektórzy prot. książęta niemieccy sprzedawali swych poddanych zagranicznym monarchom na żołnierzy, jako materjał wojenny. Protestantyzm i jego wpływy zniszczyły równowagę społeczną — i stały się przyczyną do późniejszych rewolucyj, bo nawet wybitniejsi protest. historycy przyznają, że idea protestantyzmu, — to idea rewolucyjna. Wpływy protestantyzmu odbiły się też na ideach porewolucyjnych, — i przyczyniły się do t. zw. liberalizmu społecznego, który znów wytworzył socjalizm. Protestancki liberalizm religijny prowadzi stopniowo do niedowiarstwa i zaprzeczenia zasadom moralności chrześcijańskiej i rozluźnienia chrz. spójni społecznej, opartej na sprawiedliwości i miłości społecznej.

W mniejszej lub większej mierze, lecz zawsze niszczycielskie skutki wywiera na stosunki społeczne każde sekciarstwo, choćby nawet — dla otumanienia naiwnych przywdziewało chwilową owczą skórkę miłości, bo sekciarze zawsze byli, są i będą wilkami drapieżnemi.

Przypatrzmy się sekciarzom teraźniejszym w Polsce. Treścią najistotniejszą ich nauki — to walka i nienawiść przeciw Kościołowi katol. — Bezczelnie miotają bluźnierstwa, obelgi i oszczerstwa, rozbudzają piekielną nienawiść i podburzają. Lekceważą sobie obowiązujące prawa, szerzą zamęt i zgorszenie, podkopują podstawy moralności, rozbijają rodziny przez ułatwianie rozwodów, — a coby się działo, gdyby zdobyli większe wpływy, łatwo można wnioskować z historji wszystkich sekt i z wynurzeń różnych sekciarzy. Doskonale rozumieją Żydzi, masoni i wszyscy wywrotowcy niszczyciele, jak cenne przysługi oddają im sekciarze, dlatego ich popierają i otaczają swoją opieką. Nawet już w sferach rządowych niejedni wysocy urzędnicy dochodzą do przekonania, że sekciarstwo jest awangardą bolszewizmu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W cieniu pomników i depesz.

Kołomyja w zieleni. — Odezwa prałata ukraińskiego. — Aresztowania członków „płasta“.

W niedzielę dnia 26. bm. października Kołomyja, ongiś w czasie rewolty ruskiej siedziba sztabu „strilców“ i znanego komendanta ukraińskiego Halibeja tonęła w zieleni. W dniu tym bowiem miała miejsce uroczystość odsłonięcia pomnika min. Piłsudskiego. Pomnik ten stanął na cokole, na którym stał posąg Karpińskiego, zburzony przez Ukraińców w r. 1918.

W uroczystości tej wzięli udział gremjalnie i Rusini, z czego prasa sanacyjna wybębniła szumne wnioski o daleko idącej lojalności Rusinów w stosunku do państwa polskiego.

„Entuzjazm“ sfer sanacyjnych doszedł z tego powodu do takiego punktu wrzenia, że cenzura lwowska skonfiskowała w „Lwowskim Kurjerze Porannym“ artykuł prezesa Bartoszewicza (drukowany również w „Słowie Pomorskiem“) a bijący na alarm z powodu katastrofalnego zmniejszania się stanu posiadania materjalnego i kulturalnego polskiego w Małopolsce wschodniej.

Nieprawda wołała sanacja — i powoływała się na udział ludności ruskiej w budowaniu pomników i w wysyłaniu depesz do naczelnych władz państwowych. Pomniki, pomnikami, depesze depeszami — są to oznaki zewnętrzne — a fakty wewnętrzno - organizacyjne z życia Rusinów niech świadczą same za siebie.

Jak informuje „Il. Kurjer Codz.“ (nr. 298 z dn. 31. 10.):

— „Znany agitator ukraiński poseł na Sejm (!), ks. prałat Abdank Kunicki, opublikował we Lwowie odezwę, nawołującą do święcenia rocznicy rozpoczęcia wojny polsko - ukraińskiej.

Odezwa zaczyna się słowami: „Dzień wielkiej rocznicy (!) przypada w tym roku w piątek. — Z dniem tym związane jest od 10 lat również cerkiewne święto. Ze względu na warunki i niedolę drukowanego słowa, chcę i muszę ograniczyć się jedynie do podania projektu, jak my Ukraińcy mamy święcić ten dzień teraz i w przyszłości.

Uroczyste nabożeństwo powinno być odprawione do Ducha św. (?), ażeby pomiędzy nas wstąpiła zgoda, a tem ta zgoda, jak lat temu 10 urzeczywistniła ów świetny i historyczny i na wieki niezatarty czyn (!)“. Po przedstawieniu programu uroczystości w miastach, nawołuje ks. Kunicki do urządzania panichid (modłów żałobnych) za poległych żołnierzy ukraińskich“. —

A oto drugi fakt w cieniu pomników i depesz:

„Lwowski Kurjer Poranny“ (z dn. 27. 10.) informuje:

— „W tych dniach policja aresztowała 20 kilku studentów z lwowskiego gimnazjum ruskiego, którzy w jednej ze szkół powszechnych, pod pretekstem założenia towarzystwa antyalkoholowego urządzili sobie tajne posiedzenie. Jak wykazały dochodzenia policyjne, wszyscy uczestnicy byli członkami nielegalnie istniejącego „płasta“ (koła wojskowego). Ogólne zdziwienie budzi fakt, że dyrektora szkoły, który na zebranie pozwolił do odpowiedzialności nie pociągnięto“. —

Cóż z tego, że stanie jeszcze 100 pomników? Cóż z tego, że kancelarje prezydjalne zanotują jeszcze 1000 depesz?

Jesienny opad liści.

(Dokończenie).

Powstanie war:twy rozdzielającej jest ściśle związane ze zmianą warunków życiowych rośliny w jesieni, mianowicie ze stopniowem obniżaniem się ciepła obniża się też stopniowo udział korzeni w dostarczaniu roślinie żywności. Żywność pobiera roślina przez liście z powietrza a przez korzenie z ziemi. Korzenie wchłaniają z ziemi wodę i rozpuszczone w niej różne ciała mineralne, potrzebne roślinie do utrzymania życia. Płyn ten przechodzi z korzenia przez pień i jego rozgałęzienia do liści, gdzie z niego i z tej żywności, którą pobierają liście z powietrza, tworzy się pokarm podatny do życia roślin. Wody jest w nadmiarze (z powodu lepszego transportowania ciał mineralnych), dlatego zbędną wodę liść wyparowuje przez osobne urządzenia (szparki, znajdujące się przeważnie na dolnej stronie blaszki liścia), a jej miejsce zajmuje zaraz nowy dopływ wody. Przez to przeróbka surowej żywności na właściwy pokarm rośliny nie ulega żadnej przerwie.

Wchłanianie wody przez korzenie odbywa się jednak tylko przy odpowiedniej temperaturze ziemi (różnej dla różnych roślin). Gdy ta spada poniżej tego stopnia, korzenie przestają pracować, nie dostarczają liściom wody z zawartością mineralną. Liście zaś pracują dalej (parowanie trwa nawet i w mrozy); po wyparowaniu zbędnej wody, naruszają zapasy, koniecznie potrzebne do dalszego życia rośliny, ona „zmarzła“. Tak np. korze rośliny, ona „zmarła“. Tak np. korzenie tytuniu przestają wchłaniać wodę, gdy ziemia posiada jeszcze kilka stopni ciepła (około + 5°), i roślina „zmarznie“ w temperaturze ponad zero. To niby zagadkowe zjawisko piszą ogrodnicy zwykle na konto „szczególnej wrażliwości tych roślin na zimno“. Rzeczywiście te rośliny usychają przez nieodbieranie wody od korzeni i wyparowanie nawet „żywotnej“ wody, tego nienaruszalnego kapitału w gospodarce życiowej rośliny.

To samo stałoby się ze wszystkiemi drzewami i krzewami liściastemi naszych sadów, pól i lasów, gdyby zatrzymały liście na zimę. Uschłyby odrazu. Od tej niechybnej śmierci ratują się przez wyzbycie się liści w odpowiedniej porze, przez „jesienny opad liści“.

Ten opad chroni je i od innego nieszczęścia. Mamy bowiem zimy tak obfite w śnieg, że się dachy pod nim łamią. Gdyby w takim czasie drzewa posiadały wszystkie liście, osiadłby na nich śnieg grubą warstwą, zerwałby je swym ciężarem, łamiąc jednocześnie i gałązki i grubsze gałęzie. Zdarzyłoby się nawet, że wygniótłby korzenie z ziemi i powalił całe drzewa. Fakt wywrócenia drzewa przez nacisk śniegu stwierdzono już częściej w lasach iglastych, zwłaszcza górskich, gdzie śnieg zbiera się gromadnie na gęstych igłach i gałęziach, tworzących szczególnie u świerku i jodły obszerne płaszczyzny. Napór śniegu spowodowałby więc śmierć drzewa lub co najmniej poważne rany a potem choroby jako następstwo połamania gałęzi.

Strata materjału przez opad liści nie jest wielka. Wszystko wartościowe zostało na czas przeprowadzone z liści do pnia i korzeni, a po powstaniu warstwy rozdzielającej liść przedstawia prawie tylko same rusztowanie, zawierające tu i ówdzie wydaliny, niepotrzebne lub nawet szkodliwe dla życia rośliny. Ale i ten małowartościowy materjał nie przepada zupełnie dla drzewa. Opadłe liście, leżące zwykle kupą około pnia, stanowią jego nawóz na rok przyszły, bogaty w wapno, które powstaje z rozkładu wydalin, mianowicie szczawianu wapnia. Bez tego samomierzwienia nasze skupienia drzew i krzewów liściastych znajdowałyby się wnet w bardzo mizernym stanie, jak to można zauważyć w niewielkich lasach włościańskich, z których rok rocznie wywozi się tę ściółkę na cele gospodarstwa domowego. To regularne zabieranie ściółki szkodzi także wszystkim innym roślinom leśnym, przedewszystkiem grzybom, które w takich lasach są wielką rzadkością.

Opadłe liście, pokrywające ziemię około pnia, jako liche przewodniki ciepła nie wypuszczają w zimie ciepła z ziemi, a mrozem zagradzają drogę do korzeni, stanowią więc dla nich bardzo dobrą ochronę przed silniejszemi mrozami. (—)

Z historji działalności

Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

Odczyt, wygłoszony na akademji jubileuszowej przez prezydentkę Towarzystwa panią drową Piotrowską.

(Dokończenie.)

Później dopiero sprowadzono ochroniarkę, którą Towarzystwo opłacało. W roku 1920 zamieniono ją na siostrę ochroniarkę, której powiat jako miejsce zamieszkania wyznacza Przytułek Starców. Tam też powiat sprowadza później siostry pielęgniarki, z których jedna odbierała od towarzystwa naszego pewną kwotę pieniężną miesięcznie na wydatki dla najbiedniejszych z biednych. Zczasem ochronka przeszła pod zarząd wyłącznie sióstr, a Towarzystwo przekazywało stalę sumę, uzyskaną z występów dzieci na dalsze wydatki ochronki.

Gdy powstała wolna i niepodległa Ojczyzna, objęły czynności panie ze Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża, Wydawały obiady i kolacje w tanich kuchniach, posiłały przejeżdżające wojska, szyły bieliznę dla naszych żołnierzy.

Początkowo odbierali nasi stali biedni wsparcie pieniężne, teraz wydaje Towarzystwo co miesiąc bony żywnościowe. Na każde święta odbierają biedni również kwitki na mięso, kaszę, mąkę lub chleb.

Gwiazdkę dla biednych urządza Towarzystwo bardzo uroczyście. Po odśpiewaniu kolend przy rzęsiście oświetlonem drzewku i łaskawem przemówieniu Przewielebnego ks. prob. Zakrysia i p. burmistrza następował podział. Nasi stali biedni otrzymują ciepłą odzież, bieliznę obuwie i artykuły spożywcze.

Zbierały datki na fundusz „Ratujcie Dzieci“ oraz na obronę Śląska. Przejeżdżające rok rocznie na kolonje letnie dzieci polskie z Niemiec witały panie Tow. na dworcu, częstując je posiłkiem. Z własnych dobrowolnych datków ufundowały panie czynne ołtarz św. Antoniego, umieszczony w tutejszym kościele parafjalnym.

Dla bliższego zobrazowania pracy teraźniejszej naszego Stowarzyszenia pozwolę sobie przytoczyć ostatnie nasze roczne sprawozdanie. Stowarzyszenie liczy członkiń czynnych datkujących 50. Zebrań odbyło się zwyczajnych 12, zarządowych nadzwyczajnych 4. Na zebraniach przewodniczył ks. prob. Zakryś, jako dyrektor Towarzystwa. Przeciętnie bywa na zebraniach plenarnych 15 członkiń. Ogólna liczba osób wspieranych wynosi 73, z tych wspierano jednorazowo 18, przejściowo 12, stale 43. Ubogich odwiedziły osobiście panie 420 razy. Gwiazdką obdarzono 176 osób, święconem 48, tę samą liczbę również na Zielone Świątki. W dniu św. Wincentego złożyły panie czynne zamiast wspólnej kawy 75 złotych na ubogich. W 2 wypadkach zaopiekowało się Towarzystwo kalekami. Starały się też panie o dostarczenie pracy stałej. Wydano 2 razy wsparcie pogrzebowe. Z własnych kuchen wydawały panie chorym 140 obiadów. Towarzystwo opłacało 230 litrów mleka, które wydawała miejscowa mleczarnia biednym. W jednym wypadku nakłoniono obojętnych rodziców do ochrzcenia dzieci. Jedną osobę spowodowano do przyjęcia w czasie wielkanocnym po czterdziestu latach sakramentów świętych. Do wspólnej komunji św. przystąpiły panie 3 razy. Dla zaopatrzenia biednych w bieliznę. utworzono przy ul. Chełmińskiej szatnię, do której zbierały panie znoszoną odzież, bieliznę i obuwie i skąd w razie potrzeby wydaje się ją sporządzoną biednym. Wszelkie datki są tam stale przyjmowane, a radość biednych świadczy o celowości takiej szatni.

Fundusz Towarzystwa składa się z składek i datków członkowskich, zbioru z wenty i herbatek, urządzonych na cele Stowarzyszenia, z subwencyj łaskawie przyznanych przez Wydział Powiatowy i magistrat. Hojnie też składało tutejsze i okoliczne obywatelstwo, specjalnie w zimie, kiedy zabrakło naszym biednym opału, jadła etc.

Oto krótki pogląd na stan naszej czynności na polu pracy charytatywnej, podejmowanej z pobudek czysto bezinteresownych dla naszej braci cierpiącej. Zamierzamy wytrwać nadal na tym posterunku, bo wiemy, że jesteśmy potrzebne.

Na zakończenie ośmielam się prosić o pobłażliwą wyrozumiałość dla naszej pracy, oraz o życzliwą pomoc, skoro o nią prosić będziemy.

STAROGARD.

Pożar. Dnia 29. 10. nocą około godziny 12 wybuchł nagle pożar w domu p. Michała Sadowskiego przy ul. Pelplińskiej 14. Jakiś przejeżdżający rowerzysta zauważył ogień, alarmując mieszkańców, którzy zdołali większą część swego mienia wyratować. Pożar powstał na strychu, obejmując od razu cały dach. Straż, która w krótkim czasie przybyła, w niedługim czasie stłumiła ogień. Ten sam dom palił się już 5 razy i to 4 razy w roku bieżącym. Na temat powstania pożaru mówi się różnie.

Aresztowanie fałszerza 5-złotówek.

Katowice, A. W.

W ostatnim czasie na terenie całej Rzeczypospolitej a przedewszystkiem na Górnym Śląsku ukazała się większa ilość fałszywych 5-złotówek. W związku z tem dowiaduje się Agencja Wschodnia, że funkcjonarjusze śląskiej straży granicznej wpadła na trop szajki fałszerzy przyczem nici śledztwa prowadziły do Łodzi. W wyniku dalszgo dochodzenia przeprowadzono rewizję w Łodzi przy ul. Zielonej w mieszkaniu niejakiego Bednarskiego, Czastka i Jarmuca, w czasie której ujawniono formy do odlewów monet oraz 100 sztuk fałszywych 5-złotówek. Fałszerzy aresztowano i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, znalezione zaś przyrządy i falsyfikaty skonfiskowano.

Dramat małżeński.

Żona porucznika marynarki wojennej w Oksywiu ciężko rani męża i popełnia samobójstwo.

Gdynia, 30. 10.

W bloku oficerskim przynależnym do koszar marynarki wojennej, rozegrała się w ub. poniedziałek o godz. 4-tej po poł. tragedja małżeńska, wybuchła na tle niesnasek rodzinnych.

Po dość burzliwej rozmowie z mężem, por. mar. wojennej Tadeuszem Kargie, żona tegoż w najwyższem zdenerwowaniu chwyciła za browning i poczęła strzelać.

Por. Tadeusz Kargie uciekał przed strzałami żony, lecz w drzwiach został trafiony w lewą rękę na korytarzu zaś w płuca. Ranny porucznik zdołał dolecieć około 40 kroków do kasyna oficerskiego i stracił przytomność.

Przybiegli marynarze przenieśli po rucznika natychmiast do izby chorych. gdzie przybyły lekarz stwierdził groźny stan z powodu przestrzelenia płuc.

Żona porucznika Apolonja Kargie po ranieniu męża zamknęła się na klucz w mieszkaniu. Przybyła żandarmerja wraz z posterunkowym policji państwowej daremnie dobijała się do drzwi, p. Kargie nie otworzyła im, a zapytała się, co się dzieje z jej mężem.

W celu uniknięcia ewentualnych następstw i uspokojenia sprawczyni, policjant odpowiedział, iż mąż jej jest zdrowym i znajduje się w kasynie oficerskiem.

Potem p. K. oświadczyła, by poczekali chwilę. gdyż chce zastanowić się, co ma z sobą robić.

Po kilku minutach policjant usłyszał zgrzyt klucza w drzwiach, pchnął je więc silniej, by jak najprędzej dopaść p. K. i odebrać jej broń.

Lecz nie zdążył, p. K. w momencie otwierania drzwi popełniła samobójstwo, strzałem oddanym w serce i po dwóch minutach zmarła.

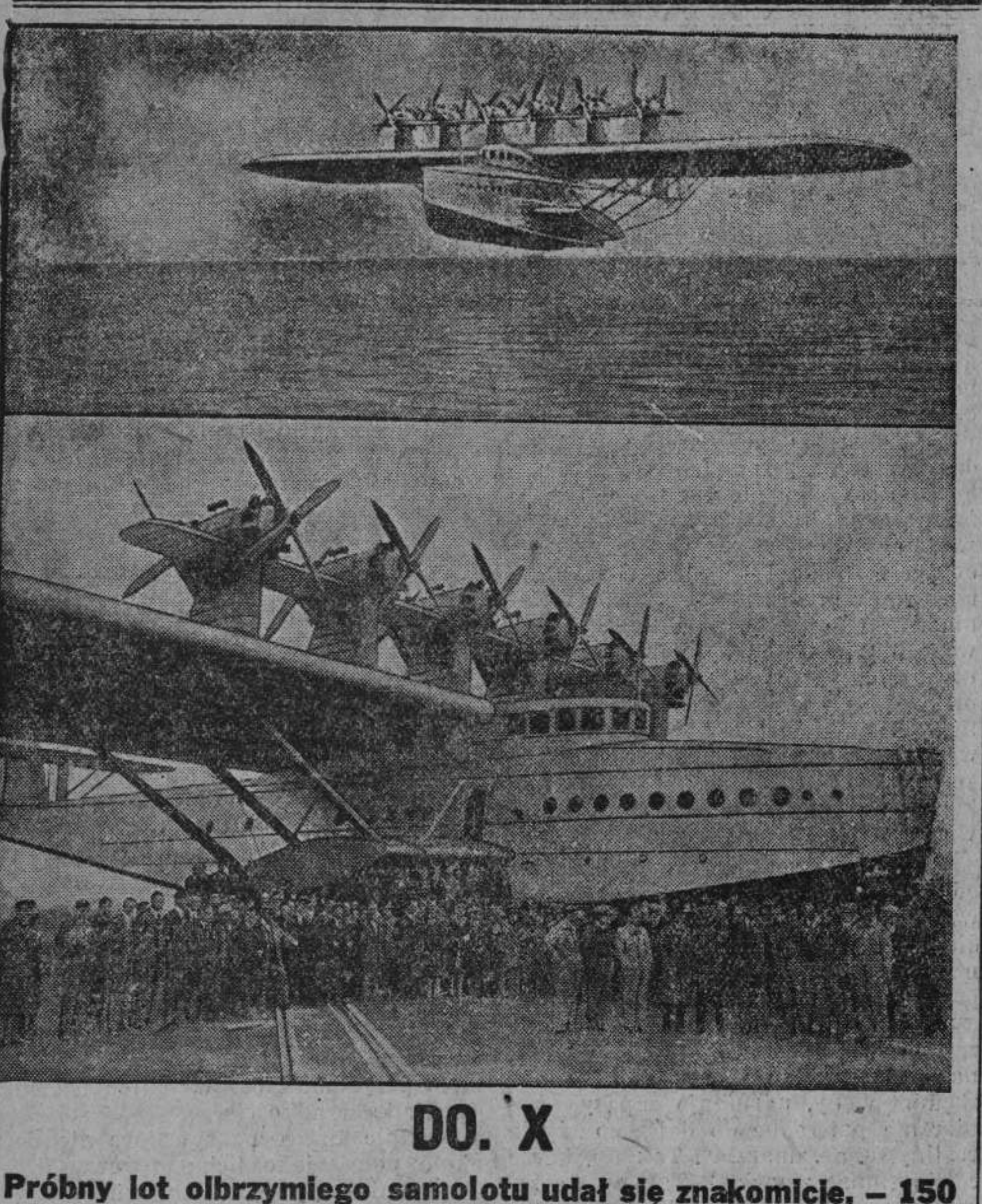
Stan męża jej, porucznika Tadeusza Kargie nadal pozostaje groźny i jest słaba nadzieja utrzymania go przy życiu.

Napad Komunistów na ambasadę St. Zjedn. w Londynie

Londyn, 30. 10. Tel. wł.

Banda, złożona z 250 komunistów napadła na gmach ambasady Stanów Zjednoczonych. Zachowanie się napastników przybrało takie formy, że wezwano oddział policji konnej, która szarżą rozpędziła napastników. Komuniści przyszli wprost z meetingu protestacyjnego, który odbył się na Trafalgar Square, i chcieli wręczyć ambasadorowi rezolucję, uchwaloną na meetingu, wyrażającą protest przeciwko uwięzieniu 16 robotników, oskarżonych o zabicie komisarza policji podczas zaburzeń strajkowych w Gastonji (St. Karolina).

Ostre starcie policji z manifestantami wywołało wielkie wrażenie w Londynie, gdyż podobne wypadki w Anglji należą do rzadkości.



DO. X

Próbny lot olbrzymiego samolotu udał się znakomicie. — 150 pasażerów i 10 ludzi załogi.

Rekord wielkości sterowców, który dotychczas dzierżyły zakłady Zeppelina, pobity został przez Anglików. Zbudowali oni olbrzymi sterowiec R. 101 a pierwszy lot próbny miał wykazać, że przewyższa on sterowce niemieckie nie tylko co do rozmiarów, lecz także pod względem bezpieczeństwa lotu i komfortowych pomieszczeń dla pasażerów. Nie mieszczą się one w zwisających gondolach, tylko są wbudowane w kadłub sterowca.

Zaledwie kilka dni minęło od wzlotu R. 101 a już z Konstancji nadeszła wiadomość o nowym rekordzie: odbył się tam pierwszy lot próbny samolotu olbrzyma D. O. X., który pomieścić może oprócz 10 osób załogi, olbrzymią, jak na samolot — ilość pasażerów: 150 osób, a oprócz tego paliwa na odbycie drogi 1200 km.

Kolos ten zbudowany jest jako wodnopłatowiec. 21 bm. odbył się próbny lot; przy sprzyjającej pogodzie o godz. 11-tej przed południem 150 pasażerów zajęło miejsce w wygodnych kabinach.

Prowadził samolot główny pilot zakładów Dorniera Wagner. O godz. 11.15 zawarczały propelery i olbrzym ruszył z miejsca; po niespełna minucie już wzniósł się w przestworza. — Przez godzinę DOX. krążył nad jeziorem Bodeńskiem, lecąc zupełnie równie i spokojnie i reagując precyzyjnie na każdy ruch steru. Wreszcie po godzinie krążenia, zniżył lot i lekko bez wstrząsu osiadł na jeziorze.

Kiedy pasażerowie opuszczali samolot, okazało się, że oprócz tych pięćdziesięciu było jeszcze 9 osób. które leciały „na gapę", razem więc samolot uniósł 169 osób!

W najbliższych dniach mają się odbyć dalsze loty próbne.

Nie łamać charakterów.

Memorjał TNSW. przeciw przeniesieniom.

W ostatnich paru miesiącach nastąpiło dużo przeniesień nauczycieli i dyrektorów na podstawie artykułów 58, względnie 60, pragmatyki nauczycielskiej, które zgodne z jej duchem winny być stosowane tylko wyjątkowo w tych wypadkach, kiedy dobro szkoły nie pozwala na długą procedurę dyscyplinarną lub gdy zachodzą jaskrawe fakty działalności przeciwpaństwowej.

Sprawą tą zajmowało się Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych i postanowiło przedłożyć p. min. Czerwińskiemu memorjał, w którym czytamy między innemi:

— „Przekonanie, że o tych przeniesieniach stanowią przedewszystkiem względy polityczne, niepewność jutra, o którem rozstrzyga ich zmienność, szerzą wśród nauczycielstwa zniechęcenie do pracy szkolnej, zacierają indywidualności i łamią charaktery, wytwarzają wśród gron nauczycielskich atmosferę, w której rodzi się podejrzliwość, szpiegostwo, donosicielstwo, służalstwo, bezwzględność walki o zdobycie stanowiska, zajmowanego przez kolegę, a co niemniej groźne, wywołują niewiarę w bezstronność władz szkolnych. Poczucie krzywdy, zadanej tak wielkiej liczbie nauczycieli powiększa tragedję nauczycielstwa, i tak już upadającego pod ciężarem pracy zawodowej i pod brzemieniem materjalnych trosk. W atmosferze ogólnego przygnębienia, podrażnienia i nieufności nie może być mowy o zespolonej, uzgodnionej i wydatnej pracy, pełnej radości i zdrowego optymizmu. Jeżeli więc już nie wzgląd na wielką krzywdę jednostek, to wzgląd na dobro szkoły musi wywołać poważną troskę u nas wszystkich, którzy pragniemy widzieć w niej ostoję państwowotwórczej pracy nauczycielskiej i wychowawczej, niezależną od zmiennych z natury rzeczy wpływów politycznych". —

Wobec powyższego TNSW prosi p. ministra o zbadanie przyczyny tak licznych zmian oraz przeniesień w stan spoczynku i cofnięcie tych zarządzeń w razie stwierdzenia bezpodstawności motywów tych zarządzeń.

Memorjał został wręczony p. ministrowi Czerwińskiemu przez prezesa TNSW prof. Sierpińskiego i sekretarza p. Grabowskiego. P. minister Czerwiński oświadczył, że nie chcąc wejść na drogę ogólnikowych odpowiedzi na ogólnikowe zarzuty oraz nie chcąc wiedzieć w rezolucji tylko echa wzrostu nastrojów opozycyjnych, rozpatrzy rezolucję TNSW po przedłożeniu mu szczegółowego memorjału, zawierającego zestawienia imienne nauczycieli przeniesionych na emeryturę względnie na inne miejsca pracy.

Z wojewódzkiego komitetu LOPP.

Walne zebranie delegatów z Pomorza.

Dnia 27 października b. r. w sali Rady Miejskiej w Toruniu odbyło się ogólne programowo-budżetowe zgromadzenie komitetu wojewódzkiego LOPP., na które zjechali delegaci w liczbie 23 wszystkich komitetów powiatowych. Brakło tylko delegatów komitetu miejskiego w Grudziądzu i Wąbrzeźnie. Oprócz tego zjawili się liczni reprezentanci władz i urzędów tudzież prasy. P. wojewodę reprezentował specjalny delegat naczelnik Wydziału Wojskowego p. Grzanka.

Zebranie zagaił witając delegatów i gości w zastępstwie chorego gen. Pasławskiego wiceprezes zarządu inż. Szepetys, następnie zebranie powołało przez aklamację prezydjum ogólnego zgromadzenia, w którego skład weszli: dyrektor lasów państwowych p. Lorkiewicz jako przewodniczący, starosta tczewski p. Stachowski oraz p. Rymczewski z Gdyni jako ławnicy.

Jako pierwszy zabrał głos sekretarz komitetu wojewódzkiego dr. Pikor, przedstawiając program prac komitetów powiatowych w przyszłym roku budżetowym. W dalszym ciągu skarbnik Kom. Woj. dr. Łukowicz zareferował preliminarz budżetowy Kom. Woj. na rok 1930, który w przychodach i rozchodach przedstawia się następująco: ogólny przychód na rok 1930 — 65 800 zł, rozchód — 129 400 zł. W tej pozycji przypada na urządzenie i wyposażenie Kom. Pow. w sprzęt wyszkoleniowy przeciwgazowy oraz w sprzęt obserwacyjno-meldunkowy — 30.400 zł, na zakup sprzętu przeciwgazowego i pomocy naukowej dla Kom. Woj. L. O. P. P. — 14 000 zł, na cele propagandy, utrzymania czołówki samochodowej i zakup filmów — 20 000 zł, na utrzymanie awionetki — 25 000 zł, na niwelację i urządzenie lotniska w Lidzbarku — 20 000 zł, na kursy modelarskie i poparcie sportu lotnicz. — 5000 zł, na administrację i nieprzewidziane — 9000 zł. Budżet zasadniczo jest deficytowy, ponieważ niedobór, o ile ma być przeprowadzona racjonalna praca w Kom. Woj. na terenie Pomorza musi być pokryty przez zarząd główny w Warszawie w postaci subwencji gotówkowej lub też przydzielenie materjału przeciwgazowego w naturze. Budżet ten znalazł uznanie wszystkich delegatów kom. powiatowych, którzy licznie zabierali głos, uchwalając zarazem rezolucję, wzywającą zarząd Kom. Woj. do poczynienia kroków na walnem zebraniu odbyć się mającem w dniu 4 listopada br. w Warszawie, ażeby budżet ten został w całej rozciągłości zatwierdzony.

W dalszym ciągu, na wniosek zarządu Kom. Woj. uzasadniony ustnie przez wiceprezesa p. Hermana, walne zebranie zatwierdziło rozwiązanie dawnych komitetów pow. w Brodnicy i Działdowie, kom. miejskiego w Toruniu (dawnego) oraz kół miejscowych w Chełmży i Gdyni.

Następnie wszyscy delegaci pokolei składali sprawozdania z wyników Tygodnia Lotniczego na Pomorzu. Ogólne wrażenie z dyskusji wskazuje na to, że akcja na prowincji skutkiem wzmożonej działalności Kom. Pow. rozwija się bardzo pomyślnie, uświadomienie ogólne zatacza coraz szersze kręgi oraz że skutki tego Tygodnia objawiły się w bardzo znacznem powiększeniu liczby członków, zakładaniu nowych kół oraz wzmożeniu finansów L. O. P. P. W wolnych wnioskach uchwalono zwrócić się do Wydziałów Powiatowych o zasilenie funduszów L. O. P. P. przez wydatniejsze subwencje, oraz uprosić p. wojewodę, ażeby zechciał zalecić pp. starostom jako przewodniczącym Wydziałów Powiatowych wstawienie do budżetu pewnych sum na cele obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej.

O godzinie 16-ej zamknął przewodniczący dyr. Lorkiewicz walne zebranie, dziękując wszystkim za przybycie oraz za owocną pracę nad budżetem.

Z Brodnicy.

Święto Chrystusa Króla. —Urząd Stanu Cywilnego. — Rolnictwo.

W zeszłą niedzielę obchodzono bardzo uroczyście święto Chrystusa Króla. Dzień powyższy prawdopodobnie był poświęcony na całym świecie. — W naszem mieście dzięki wcześniej ułożonemu programowi obchód udał się pod każdym względem uroczyście — rozpoczęło się nieszporami w klasztorze. Następnie uformował się pochód sięgający prawie na kilometr — cechy, stowarzyszenia, kongregacje, brać strzelecka ze sztandarami i transparentami z odpowiedniemi hasłami i sentencjami.

Śpiewano wraz z chórem Cecylji pieśni Serdeczna Matko, Kto się w opiekę, Boże coś Polskę i z tą pieśnią wszedł pochód do naszej prastarej fary, gdzie na wspaniałych odnowionych organach podchwycono nutę Boże coś Polskę.

W czasie wystawienia Najśw. Sakramentu przeniesionego do bocznego ołtarza Serca Pana Jezusa ks. prob. Bielicki wygłosił okolicznościowe kazanie, którego tłumnie zebrani parafjanie ze skupieniem wysłuchali. Następnie odmówiono litanję do Serca Jezusowego, suplikacje, poświęcenie się Sercu Jezusa i błogosławieństwo. Niektóre napisy na transparentach warto zapamiętać, a mianowicie: „Matko nie opuszczaj nas, My chcemy Boga, Niech żyje Chrystus Król, Precz z rozwodami, Precz ze ślubami cywilnemi. W Krzyżu zwycięstwo Boże błogosław Polsce, Niech Chrystus króluje w rodzinach naszych" etc.

Urząd stanu cywilnego od 1. 10 do 24. 10. 29 r. Urodzenia: 1) Edmund Siewert muzyk 67 pp. córka, 2) Leon Kaliszewski dozorca kolejki córka, 3) Robert Franc. Brzozowski kasjer (P. K.) syn, 4) Franc. Kozikowski kolejarz syn, 5) Władysław Brzoskiewicz rob. k. córka, 6) Czesław Szypliński rob. córka, 7) Wojciech Wojciechowski sierż. 67 pp. córka, 8) Bronisław Skonieczny kup. córka, 9) Otton Gabski rob. syn, 10) Antoni Rynkowski rob. , 11) Jan Jastrzębski eksp. poczt. córka, 12) Władysław Nadolski rob. córka, 13) Zygmunt Kostuszyński malarz syn, 14) Józef Lewandowski listonosz syn, 15) Jan Kopka krawiec córka, 16) Bolesław Büttner woźny sądowy córka, 1 nieślubne, 2 nieżywych.

Zgony: Stanisław Kamiński 5 m. 5 dni, 2) Urszula Marja Stawska 7 tygodni, 3) Emilja Janina Grotkowska, 4) Irena Koch 9 m. 15 dni, 5) Jerzy Józef Lewandowski 24 godzin, 6) Edmund Alfons Betlejewski 4 m. 2 dni, 7) Bożena Piotrowska 4 m., 8) Daniela Zdrojewska 7 tygodni.

Śluby: 1) rob. Joachim Sosnowy z p. Leokadją Brzozowską, 2) kapitan i adjut. 67 pp. Stanisław Wultański p. Łucja Franciszka Osmańska, 3) robotnik Marjan Gabrjel p. Józefą Dębińska, 4) kier. biura adw. i not. Feliks Wiśniewski p. Gertruda Sikorówna.

Rolnicy z dumą spoglądają na swe oziminy, które miejscami są wspaniałe. Kartofle wszędzie wykopane, wydajność dobra, ale brak nieraz sił narazie nabywców i prawdopodobnie część będzie musiała być spasiona. Kopanie buraków na ukończeniu są nieduże ale gęste i rolnicy są zadowoleni.

Dzień Zaduszny.

— W szary, ponury i posępny dzień listopadowy, kiedy cała natura zabiera się do snu zimowego, który na krajobrazie wyciska znamiona martwoty, cały świat chrześcijański święci smutne, pełne poważnych myśli nasuwające święto — Święto Umarłych. —

— W dniu tym wszyscy wierni synowie Kościoła ślą pokorne modły przed tron Najwyższego za dusze zmarłych. W święto umarłych sięgamy wspomnieniem do tych co od nas już odeszli, aby zdać rachunek za życie i czyny swoje przed bezwzględnie sprawiedliwym trybunałem — Pana Wszech mocy. —

— W żałobnych procesjach, przy wtórze dzwonów kościelnych z żałosnem „Requiem aeternam" na ustach podążamy w Dzień Zaduszny na cmentarze, aby zapalić światła na grobach swych najbliższych. Ale nie na wszystkich groby pójść możemy. — Ileż jest cmentarzy, będących zdala od nas, na które nikt nie pójdzie, na których żadne nie rozpalą się światła, mimo że tam spoczywają szczątki tych, którzy na to najwięcej zasłużyli, którzy życie oddali dla Ojczyzny. Cały Naród Polski wspomni w Dniu Zadusznym o tych bohaterach, którzy w objęcia śmierci szli ze słowami „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie". i złożyli swe życie zdala od Ojczyzny dla dobra swych krwi pobratymców, dla teraźniejszych i przyszłych pokoleń. —

— Z pośród wielu myśli, jakie nasuwa nam Dzień Zaduszny, największem jest memento przypominające o odpowiedzialności za czyny, która sięga poza życie, poza grób. Tem poczuciem odpowiedzialności winien przejąć się każdy zarówno w swej pracy prywatnej, jak i publicznej. Szczególnie ci ostatni, którym Naród powierzył swe losy winni w swych poczynaniach liczyć się z ową odpowiedzialnością i nadać Ojczyźnie naszej strukturę godną krwi bohaterów okupu.

P.

Niemcy o Polsce

Uznanie Niemców dla handlu, przemysłu i armji polskiej.

Berlin, 30. 10.

„Deutsche Allg. Ztg." ogłasza drugi zrzędu artykuł o rozwoju Polski. Autor artykułu podnosi energję z jaką Polacy w ciągu ostatnich lat 10 przezwyciężyli przesilenie gospodarczo - finansowe. Autor omawia rozwój portu gdyńskiego, który się budu je na wielką skalę dla przyszłego handlu i przemysłu. Z uznaniem podkreśla autor stan armji polskiej, stwierdza istnienie w niej ducha patr jotycznego i podnosi, że w razie potrzeby armja polska będzie poważnym przeciwnikiem. Wkończu artykułu jest wzmianka, że Polska jest państwem samodzielnem, zdolnem przezwyciężyć wstrząsy wewnętrzne i dzięki temu wszyscy winni się liczyć z jej mocarstwowem stanowiskiem.

„Możeby więc z tego wyciągnęli wnioski niemieccy kierownicy polityki zagranicznej i warowali przed integralnością naszych granic"! Red.

Żydzi - podpalaczami!

W czasie gaszenia pożaru fabryki w Łodzi, strażacy znaleźli 4 pęcherze z naftą. — Podpalaczy aresztowano.

Łódź, 29. 10.

Wczoraj około godziny 10-ej wieczór zaalarmowano straż ogniową wiadomością o pożarze, który wybuchł w posesji fabrycznej przy Al. Kościuszki nr. 10.

Posesja ta należąca do małż. Grynstein składa się z olbrzymich czterech budynków oraz jednego środkowego. Wszystkie budynki są wydzierżawione poszczególnym fabrykantom i w ten sposób posesja nr. 10 mieści w swych murach dwadzieścia różnych fabryk. Środkowy budynek jednopiętrowy dzierżawiony jest przez firmę Rubin i Cukier.

Na parterze tego budynku mieści się fabryczka pończoch, na pierwszem zaś piętrze skład i kantor wspomnianej firmy.

Ponieważ pożar mógł grozić przeniesieniem na sąsiednie gęsto skupione budynki na miejsce wyruszyły 4 oddziały straży.

Gdy w kilka minut po alarmie cztery oddziały przybyły na miejsce skład firmy Rubin i Cukier stał w płomieniach. Akcja straży polegała na tem, że dwa oddziały ratowały płonący budynek dwa zaś pozostałe zabezpieczyły budynki fabryczne przed ogniem.

W kilka minut po straży ogniowej przybyli na miejsce komendant P. P. na miasto Łódź, prokurator, naczelnik urzędu śledczego, sędzia śledczy i t. d. Podczas akcji ratowniczej jeden ze strażaków, będący w obrębie fabryki Rubina i Cukiera, poczuł zapach nafty. O odkryciu tem powiadomił dowódcę wobec czego dalszą akcję prowadzono bardzo ostrożnie, żeby nie uszkodzić ewentualnych dowodów podpalenia, ta jedna bowiem tylko okoliczność mogła wytłumaczyć zapach nafty. Pożar wreszcie udało się ugasić o godzinie 10,30 wieczorem. Po ugaszeniu pożaru zarządzono ścisłą rewizję w gmachu fabrycznym. Rewizja ta dała nadspodziewane rezultaty, bo oto w magazynie między stosami pończoch znaleziono cztery pęcherze, napełnione mieszaniną nafty i amonjaku. Wobec znalezienia nafty sytuacja stała się jasna i fakt podpalenia nie nasuwał żadnych wątpliwości.

Natychmiast udała się policja do mieszkania obu wspólników, którzy zostali aresztowani.

Przewieziono ich pod silną eskortą do urzędu śledczego, i poddano natychmiastowemu badaniu. Fabryka została zabezpieczona a wokół niej i wewnętrz wystawiono posterunki policyjne. Straty jak się dowiadujemy wynoszą około 5.000 złotych.

Konkurs na słowa do hymnu Pomorza.

W związku ze zbliżającą się 10-tą rocznicą objęcia Pomorza (Torunia) przez wojska polskie rozpisuje się konkurs na słowa do hymnu, do którego muzykę skomponować ma prof. Moczyński. Utwory w zamkniętej kopercie opatrzonej godłem, z mniejszą kopertą wewnątrz opatrzoną tem samem godłem a zawierającą nazwisko i adres autora nadsyłać należy do dn. 15-go listopada br. p. a.: radca T. Janowski, ratusz.

Sąd konkursowy tworzyć będą: prof. Moczyński. prof. Münnich, sędzia Pietrykowski, red. Rożański i profesor Reszowski.

Za Związek Towarzystw
(—) Janowski.

Sanacyjna gospodarka miejska w Sosnowcu.

W Sosnowcu odbyła Rada Miejska swe posiedzenie z powodu dzisiejszej prezydentury dra Marczyńskiego. Rada Miejska stwierdziła, że zaległości nieopłaconych rat amortyzacyjnych na dzień 10 października wynosiły 1722 tys. zł., niespłacone rachunki 376 tys. zł., pobrane a nie przekazane podatki państwowe i składki ubezpieczeniowe do Kasy Chorych 500 tys. zł. Zakłady ubezpieczeń grożą konsekwencjami. Tak przed stawia się bilans gospodarki „wybitnego sanatora dra Marczyńskiego".

Dbaj o kulturę narodową! ! !

Gnój „Gońca Nadwiślańskiego".

Pod tytułem „Na Wszystkich Świętych" siarczyście sanacyjny „Goniec Nadwiślański" (nr. 252 z dn. 31. 10. b. r.) zamieścił receptę na przeróbkę gnoju, dosłownie — gnoju.

Zda się jednak, że nachyleni nad żłobami sanacyjnemi zupełnie zatracili smak i umiar nawet w tytułach. Nie wszyscy jednak czytelnicy „Gońca" toną wraz z nim w tym gnojnym oparze.

Sukces Petkiewicza.

Sztokholm, 27. 10.

Petkiewicz startował dziś do biegu na jedną milę angielską, tj. 1609 metrów, który to dystans nie jest jego specjalnością. Konkurencja bardzo silna. Petkiewicz biegł bardzo dobrze i zajął drugie miejsce, ponieważ czas o 4 sek. i ulegając jednemu z najlepszych średnio-dystansowców skandynawskich Krafftowi o ¼ sek. W tych warunkach start Petkiewicza uważać trzeba za bardzo pomyślny. Petkiewiczowi zaproponowano rewanż w biegu 3000 m. na dzień 3 listopada br.

Włamanie do Polskiego Banku Handlowego w Poznaniu.

Onegdaj do lokalu Polskiego Banku Handlowego w Poznaniu zakradli się złodzieje i rozbiwszy kasę ogniotrwałą, zrabowali znajdujące się w niej 1000 zł. W kasie tej wprawdzie nie było większych kwot. W rozpruteji szafie zostawili złodzieje kartę z napisem: „Dziękujemy za tę drobną kwotę". Dochodzenia są w toku. Prawdopodobnie kartka owa przyczyni się do wykrycia sprawców.

Epilog sądowy zabójstwa w Jarantowicach w czerwcu br.

We wtorek 29-go października br. odbyła się rozprawa przed sądem okr. w Toruniu przeciw sprawcom zbrodni zabójstwa na śp. Janie Kasprzykowskim z Wąbrzeźna. Tło sprawy jest następujące:

W niedzielę 16-go czerwca br. śp. Jan Kasprzykowski, wracając około godziny 7-mej wieczorem rowerem do Wąbrzeźna, wstąpił po drodze w Jarantowicach do oberży, tuż przy szosie położonej. Z nikłych powodów wynikła między nim a znajdującymi się w oberży młodzikami sprzeczka, która przeobraziła się w bójkę. Napadnięty śp. K. został laskami, kastetem i innemi narzędziami tak pobity i poraniony, że zmarł tegoż samego dnia krótko po północy w szpitalu wąbrzeskim.

Oskarżonych było 8 młodych ludzi z Jarantowic i okolicy. Broniło ich 3 adwokatów, pp. mec. dr. Ostrowski i Czypicki z Wąbrzeźna i jeden adwokat z Torunia. W roli rzeczoznawcy lekarza występował dr. Podlaszewski z Wąbrzeźna, który przeprowadzał sekcję sądowo - lekarską na zwłokach śp. Kasprzykowskiego.

Sąd okręgowy w Toruniu, pod przewodnictwem sędziego p dr. Piaseckiego, po 6 godzinnej rozprawie, polegając na zeznaniach świadków naocznych owego zajścia i na wywodach lekarza rzeczoznawcy, wydał we wtorek około godziny 11-tej w nocy wyrok, skazujący każdego z głównych sprawców, Zwolińskiego Pawła i Polewaczyka na 4 lata ciężkiego więzienia i utratę praw obywatelskich przez 10 lat, dwóch oskarżonych dla braku dostatecznych dowodów sąd uwolnił, a pozostali otrzymali kary od 4 miesięcy do 1 i pół roku więzienia.

KRONIKA.

Wąbrzeźno, 1 listopada 1929.

Kalendarz.

Sobota 2 listopada 1929 r.
Dzień Zaduszny.
Niedziela 3 listopada 1929 r.
Huberta B. W.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

⊙ **Podziękowanie.** Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Wąbrzeźnie spełnia miły obowiązek składając gorące podziękowanie Wszystkim, którzy łaskawie przyczynili się do uświetnienia obchodu 25-lecia naszego Towarzystwa. Przedewszystkiem dziękujemy ks. proboszczowi Zakrysiowi i p. burmistrzowi Schwarzowi za wszelkie trudy poniesione przy urządzeniu obchodu i Ich łaskawe przemówienia, ks. Mówińskiemu za mistrzowskie wykonanie pre ludjum, Towarzystwu Śpewu „Lutnia" za koncertowe pieśni, p. Mellinowej za wspaniały referat, p. Szymańskiej za doskonałą deklamację, miejscowej prasie „Głos Wąbrzeski" i „Gazeta Wąbrzeska" za bezinteresowne poparcie i bezpłatne druki. Wreszcie wszystkim znanym i nieznanym, którzy swem przybyciem raczyli okazać nam swe uznanie i życzliwość — dodając tem samem sił i otuchy do dalszej tak mozolnej a z miłą chęcią podjętej pracy.

Helena Żurowska
zast. sekretarki.

⊙ **Osobiste.** Sędzia sądu grodzk. w miej. ogólnie ceniony i poważany p. Zenon Szust został mianowanym sędzią śledczym przy sądzie okręgowym w Toruniu. Z żalem żegnając p. sędziego, życzymy mu na wyższem stanowisku wszelkich powodzeń. Redakcja.

Długoletnia urzędniczka tutejszego urzędu pocztowego p. Konklówna opuszcza swe dotychczasowe stanowisko przechodząc na równorzędne stanowisko do Koniecpola koło Częstochowy. W nowym warsztacie pracy szczęść jej Boże! **Red.**

⊙ **Czy zmiana na stanowisku inspektora szkolnego?** Jak się dowiadujemy, dotychczasowy inspektor szkolny powiatu wąbrzeskiego p. Tarnowicz, przebywający obecnie na kursie administracyjnym w Toruniu ma niewrócić na dotychczasowe stanowisko, gdyż bawił w mieście naszem inspektor szkolny z Łukowa, który podobno ma zająć miejsce p. Tarnowicza. Potwierdzenia tej wiadomości brak, więc podajemy ją z wszelkiemi zastrzeżeniami.

⊙ **Pieniądze w Wąbrzeźnie leżą na bruku!** Ogólnie wiadomem jest, że miasto nasze ma poważne kłopoty finansowe. Z naszej strony zwracamy uwagę, że można temu częściowo zaradzić przez podniesienie dochodu z rubryki „kary policyjne". **Już raz** zwracaliśmy uwagę, że w mieście naszem rowerzyści uprawiają często bezkarnie wyścigi na chodnikach i to nawet bez kart rowerowych i wieczorem bez światła. Powinny w tę sprawę wejrzeć władze bezpieczeństwa, a i porządek na tem zyska, jak również i dochody miasta się zwiększą.

⊙ **Kino „Słońce"** wyświetla jeszcze dzisiaj po raz ostatni podwójny program: Sierocą dolę z uroczą Mary Pickford i Ziemię zakazaną z porywającą swą grą Vilma Banky. Ceny miejsc mimo obfitego programu nadal zniżone.

W niedzielę po południu o godz. 5,15 i wieczorem o godz. 8,15 premjera gigantycznego filmu „Książę Lasów". Gra Douglasa Fairbanksa, który tutaj kreuje główną rolę daje widzowi sceny artyzmu i wysokiej techniki filmowej. Przed oczyma widza przesuwają się sceny z czasów wojen krzyżowych, sceny pełne poświęcenia i umiłowania najwyższych ideałów honoru rycerskiego.

⊙ **Nowe przedsiębiorstwo handlowe.** Z dniem 1 listopada utworzył w naszem mieście nową drogerję p. Lucjan Leśniewicz w domu p. Bannasa przy Rynku. P. L., który pracuje od kilku lat w branży drogeryjnej, życzymy mu na tej drodze „Szczęść Boże".

⊙ **Pracodawcom ku rozwadze w ich własnym interesie.** Z polecenia czynników miarodajnych zwracamy uwagę p. pp. pracodawcy zobowiązani do posyłania uczniów swych do szkoły dokształcającej, chcąc uzyskać dla nich urlop, często posyłają pisma do kierownictwa z prośbą o tenże i już uważają sprawę za załatwioną. Otóż takie traktowanie sprawy jest niewłaściwem, niezgodnem z przepisami i odtąd będzie karane. Należy bowiem wnieść uzasadnione podanie do kierownictwa szkoły i następnie zaczekać, aż kierownictwo po danie to załatwi t. z. udzieli względnie odmówi urlopu.

Tak samo pracodawcy, a nie uczniowie są zobowiązani nowych uczniów sami zgłaszać do szkoły.

Szczegółowych informacyj udziela chętnie w tej sprawie kierownictwo szkoły w godzinach urzędowych.

⊙ **Włamanie.** We czwartek wieczorem znany opryszek Władysław Sronowski z Wąbrzeźna włamał się do mieszkania kierownika tut. oddziału Pom. Stow. Rolniczo-Handlowego, aby dokonać kradzieży. Na jego nieszczęście został przytrzymany prawie na gorącym uczynku i osadzony za kratami.

⊙ **Grudziądz: GKS — K. S. Pomorzanka 3:1 (3:1).** Rewanżowy mecz z GKS zakończył się pewną wygraną doskonale grającej Pomorzanki. Przebieg gry b. interesujący, a zwłaszcza ze strony K. S. Pomorzanki, której gra była często nagradzana oklaskami publiczności, okazującej tem swe sympatje zielonym. Już w 10 minucie uzyskuje Pomorzanka prowadzenie przez Piszcza T., który wykorzystał błąd obrony. Kilka minut później ten sam gracz podwyższa wynik do 2 bramek. Niedługo czeka publiczność na trzeci punkt, który zdobywa ślicznym strzałem wróg po akcyj całego napadu Arendarski. Goście dążą za wszelką cenę do wyrównania posługując się licznemi foulami, co sędziego zmusza do ciągłej interwencji. Na kilka minut przed końcem pierwszej połowy gospodarze uzyskują jedenastkę, obronioną przez doskonałego bramkarza Pomorzanki. Po zmianie stron gospodarze posuwają swą brutalność do ostatnich granic. Wobec takiego stanu rzeczy sędzia posuwa się do ostateczności i usuwa kolejno dwóch graczy G. K. Su. G. K. S widząc, że teraz ulegnie już zupełnie coraz to więcej przeważającej Pomorzance schodzi z boiska, i sędzia tem samem odgwizduje zawody. Postępowanie G. K. Su należy surowo napiętnować za tchórzostwo, które okazał, trzeba bowiem walczyć pomimo porażki do końca, a nie schodzić z boiska. Zato Pomorzanka spotkała się z sympatją całej publiczności, co wyraziło się w oklaskiwaniu graczy schodzących po meczu z boiska. Sędzia zadowolił. Tp.

Złożenie mandatu poselskiego.

Znany nie tylko w naszym powiecie, ale nawet w szerokiej okolicy p. poseł Franciszek Wrzesiński z Lipnicy, złożył mandat poselski z powodu złego stanu zdrowia.

W miejsce p. Wrzesińskiego wejdzie do Sejmu następny kandydat bloku narodowego p. Stefan Sacha, nacz. redaktor „Słowa Pomorskiego". P.

PŁUŻNICA, pow. wąbrzeski.

Z parafji. Święto Chrystusa Króla pienia. Wzruszające nabożnych słuchaczy braniu powzięło uchwałę urządzania przed ku mleczarnia, dostosowała obecnie do no- p. Gurgulówna z Król. Nowejwsi jadąc o-

DĘBOWAŁĄKA.

Zamknięcie szkoły niemieckiej. Istniejąca tu szkoła niemiecka została zwinięta, a klasa pozostała przydzielona do szkoły polskiej, której kierownikiem jest p. Madejski. ⊙

ZE ZBLEWA.

Specjalista od jarmarków w pułapce. Na poprzednim jarmarku w Zblewie skradziono pewnej kobiecie całą gotówkę, uzyskaną ze sprzedaży krowy. Na ostatnim tutejszym targu poszkodowana spostrzegła rzezimieszka między publicznością i wezwała policjanta, który ptaszka zamknął do klatki. ⊙

PŁUŻNICA, pow. wąbrzeski.

We wsi naszej pewien obywatel pobudował przy dworcu po stronie jeziora bardzo okazały dom trzypiętrowy. W domu mieści się sześć wygodnych mieszkań prócz obok pobudowanych ubikacyj przeznaczonych na zakład przemysłowy. Słowem ruch budowlany w Płużnicy w tym roku nie zamarł. ⊙

KRÓL. NOWAWIEŚ.

Z parafji. Uroczystość Chrystusa Króla obchodziła tutejsza parafja bardzo uroczyście. Solenne nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu odprawił ksiądz dziekan Karnowski. W czasie nabożeństwa chór kościelny wykonał piękne pienia. Wzruszające nabożnych słuchaczy i stosowne do uroczystości kazanie wygłosił również czcigodny ks .dziekan. ⊙

Tutejsze Towarzystwo Młodzieży Katolickiej na odbytem w ubiegłą niedzielę zebraniu powzięło uchwałę urządzenia przedstawień amatorskich o treści religijnej. Na zebraniu tem wygłosił ks. dziekan Karnowski odczyt o zadaniach młodzieży w religji i społeczeństwie. ⊙

Świetny rozwój polskiej placówki. Dawniejsza mleczarnia spółkowa w Król. Nowejwsi, która przed kilku laty przeszła na własność p. Franciszka Herkta rozwija się bardzo pomyślnie. Dzięki energji polskiego przedsiębiorcy będąca dawniej w upadku mleczarnia, dostarczana obecnie do nowoczesnych wymogów techniki konkuruje skutecznie z mleczarniami obcoplemieńców. Poza tem p. Herkt założył młyn do przemiału śrutu i tak daje możność postępowania Polakom w myśl zasady „Swój do swego!!. ⊙

Nieszczęśliwy wypadek. Nauczycielka p. Purgulówna z Król, Nowejwsi jadąc onegdaj rowerem do Wąbrzeźna, zsiadając po drodze z roweru złamała sobie nogę. Pierwszej pomocy udzielono p. Gurgulównie na miejscu, poczem odwiózł ją do szpitala p. Waligóra, dziedzic z Makswałdu. ⊙

BRODNICA.

Sprawa wyboru nowego burmistrza. Wybór nowego burmistrza dokonany zostanie w tych dniach. Najwięcej szans na uzyskanie tego stanowiska ma podobno p. Klein z Chełmna — major wojsk polskich.

NOWY JASIENIEC, pow. świecki.

Konserwacja ruin zamkowych. Wieś nasza posiada jeden z niewielu zamków na Pomorzu lewobrzeżnem w postaci ruin zamczyska krzyżackiego z drugiej połowy w. XIV. Zamek był już od r. 1412 w posiadaniu polskiem, a po rozbiorach, pod koniec w. XVIII, został wewnątrz przebudowany dla urządzenia w nim kaplicy luterskiej. W w. XIX podupadł zupełnie i przedstawia obecnie obraz zupełnej ruiny. Zwaliska zamku są położone na wzniesieniu, pozostałem prawdopodobnie po starem grodzisku; z jednej strony leży jezioro, z drugiej malownicza pochyłość.

W tych dniach bawił w N. Jasieńcu konserwator z Torunia, p. G. Chmarzyński, w towarzystwie radcy Niekrasza z Dyrekcji Robót Publicznych, celem inspekcji dokonywanych obecnie przez budowniczego p. Czaykowskiego z Gruczna robót konserwatorskich. Polegają one na usunięciu ze sklepów (zresztą dobrze zachowanych) rumowisk tam nagromadzonych, na wyrównaniu terenu wewnątrz zamku i zakonserwowaniu murów (grubości 2.60 m.!) przyczem wzmocni się tylko luźne cegły, a zachowa tzw. ząb czasu; usunie się wreszcie trawy itd. rozsadzające mury. Roboty wykonuje się z funduszów Min. Robót Publicznych.

Obchodząc teren zamkowy dokonał konserwator ciekawego odkrycia, napotykając na liczne resztki ceramiki gotyckiej, a więc odłamków talerzy i innych naczyń płaskich, dobrze zachowanych dachówek rzymskich z ornamentem wężowym itp. Przy usuwaniu rumowisk natrafi się z pewnością na dalsze ślady po dawnych mieszkańcach zamku, które wzbogacą zbiory Muzeum w Toruniu.

Notowania kupców zbożowych w Toruniu

z dnia 31. października 1929 r.

(Ceny rozumieją się za 100 kg. franco stacja załadowania na Pomorzu).

Pszenica dworska 130 ft.	35.00—36.00
Pszenica targowa 128 ft.	34.00—35,00
Żyto	21.50—22.00
Jęczmień dworski 118 ft.	25.00—26.00
Jęczmień targowy	23.50—24.50
Owies dworski biały	21.50—22.00
Owies targowy	20.50—21.50
Mąka pszenna 65 proc.	54.00—59.00
Mąka żytnia 70 proc.	34.00
Otręby pszenne	18.00—19.00
Otręby żytnie	16.00—17.00
Groch Wiktorja	46.00—52.00
Groch Folgera	38.00—40.00
Groch polny	35.00
Peluszka	30,00—32,00
Wyka	34.00—35.00
Łubin niebieski	17.50—18.50
Łubin żółty	23.00—25.00
Seradela	25.00—27.00
Rzepak	75.00—76.00
Rzepik letni	68,00—70,00
Rzepik zwykły	60.00—65.00
Gorczyca	65.00—70.00

Ziemniaki fabryczne franco fabryka 19 — 20 gr. 1 kg. proc.

Usposobienie na żyto stalsze, na resztę utrzymane. (g.)



Powód.

— Dlaczego lakierujesz samochód na różowo?

— Bo dostałam nowy kapelusz tego koloru.

(Dimanche illustre)

Rozpoczęcie regularnych audjencyj kardynałów kurjalnych u Ojca św.

(KAP.) W Watykanie rozpoczęły się regularne audjencje kardynałów kurjalnych, którzy sa prefektami i sekretarzami kongregacyj i władz papieskich. Audjencje poszczególnych pralatów i dostojników kongregacyj i władz papiskich. Audjencje te były przerwane przez upały miesięcy letnich. Z

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Aleksander Zalewski,
Wąbrzeźno, Poniatowskiego 2.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A.
w Toruniu.
Za ogłoszenia i reklamy nie odpowiada redakcja.